

Marcin Gabryś

KOMISJA RZEKI ST. CROIX 1796–1798 I POCZĄTEK POKOJOWEGO ROZSTRZYGANIA SPORÓW W STOSUNKACH KANADYJSKO-AMERYKAŃSKICH

Granica kanadyjsko-amerykańska jest współcześnie jedną z najbardziej stabilnych granic międzypaństwowych, i to w trojakim znaczeniu tego słowa. W sensie geograficznym oznacza to jej dokładne wyznaczenie w terenie na całej długości: 8891 kilometrów. W sensie politycznym symboliczne jest, mimo zmian po 11 września 2001 roku, bardzo częste używanie terminu „niebroniona granica” (*undefended border*)¹ przez polityków po jej obu stronach. W znaczeniu gospodarczym oznacza to największą na świecie wymianę transgraniczną (szacowana na ponad miliard dolarów dziennie). Niewielu dzisiejszych obserwatorów zdaje sobie jednak sprawę, jak bardzo wiele wysiłku kosztowało Amerykanów, i początkowo Brytyjczyków, osiągnięcie takiego stanu rzeczy. Delimitacja granicy, która pozwala na jej łatwe wskazanie w terenie, na skutek nieprecyzyjnych zapisów traktatu paryskiego z 1783 roku trwała ponad 60 lat, a kilka razy Stany Zjednoczone i kolonie Wielkiej Brytanii w Ameryce Północnej niewiele dzieliło od wybuchu otwartego konfliktu zbrojnego. Współcześnie można łatwo spostrzec, że zbliżamy się do granicy kanadyjsko-amerykańskiej. Jej przebieg jest bowiem zaznaczony przez sześciometrowy pas pozbawiony wysokiej roślinności, pozwalający na łatwą lokalizację z powietrza, oraz przez betonowe słupy graniczne rozmieszczone w takiej odległości, by z każdego z nich dało się dojrzieć następny. W XVIII i XIX wieku obostrzeń takich dokonały komisje wyznaczające granicę między nowo powstałymi Stanami Zjednoczonymi a Brytyjską Ameryką Północną. Było to zadanie wymagające podejmowania trudnych i nie zawsze popularnych decyzji, jednak niezbędne dla zaprowadzenia porządku społecznego na spornych obszarach. Bardzo często, na skutek splotu różnych czynników, przez kilkadziesiąt lat nie udało się osiągnąć kompromisu w sprawie położenia niektórych odcinków granicy.

¹ C.P. Stacey, *The Undefended Border. The Myth and the Reality*, Canadian Historical Association, Ottawa 1996, s. 3.

Celem niniejszego artykułu jest pokazanie początkowej fazy procesu ustalania granic Stanów Zjednoczonych i Brytyjskiej Ameryki Północnej w okresie 1783–1798, ze szczególnym uwzględnieniem powołanej po raz pierwszy w historii stosunków brytyjsko-amerykańskich komisji mieszanej. Mimo że dzięki niej, początkowo, udało się z sukcesem wyznaczyć jedynie niewielki odcinek graniczny na wschodzie kontynentu, to można ją traktować jako wzór dla późniejszej współpracy między USA a Kanadą. Pokazała ona bowiem, że możliwe jest osiągnięcie porozumienia w sposób bezkonfliktowy. Dzięki pracy komisarzy i agentów udało się z sukcesem ustalić granicę w rejonie Rzeki St. Croix i przekształcić intencje dyplomatów negocjujących podział Ameryki Północnej w 1783 roku, w układ bezdyskusyjnie wyznaczonych punktów składających się na linię graniczną, którą zaakceptowali nie tylko politycy, ale i mieszkańcy spornego terenu².

Osiemnasto- i dziewiętnastowieczne konflikty graniczne między Stanami Zjednoczonymi a brytyjskimi koloniami w Ameryce Północnej mogą być traktowane jako laboratorium nowoczesnych metod rozstrzygania sporów międzynarodowych. Ich początkiem była powołana w trakcie poszukiwania źródła Rzeki St. Croix trzyosobowa komisja. Wypracowano wtedy bowiem model opierający się na konsensusie, który, choć niełatwy do zaakceptowania dla obu stron, zaczął procentować przy wyznaczaniu następnych odcinków. Powoływanie komisji mieszanych, a w następnych etapach także arbitraż międzynarodowy, okazały się sposobami unikalnymi w owym czasie, a obecnie są na stałe wpisane do praktyki prawa międzynarodowego.

Geneza sporów

Wojna 1775–1783 przyniosła zasadnicze zmiany na kontynencie północnoamerykańskim. Wielka Brytania utraciła 13 kolonii, które w 1776 roku ogłosiły niepodległość, tworząc Stany Zjednoczone Ameryki. Brytyjska Ameryka Północna została okrojona do północnych terenów. Jedynie Quebec i kolonie nadatlantyckie, które z różnych powodów nie włączyły się do buntu, pozostały własnością Imperium w Nowym Świecie³.

Negocjacje dyplomatyczne, które doprowadziły do podpisania w 1783 roku traktatu paryskiego, trwały ponad rok. Z ich końcowego efektu zadowolone mogły być jedynie USA. Okoliczności negocjacji były jednak bardzo skomplikowane i uwarunkowane wieloma czynnikami, często niedostrzegalnymi dla ówczesnych decydentów. Po pierwsze, należy zwrócić uwagę, że od XVIII wieku w Wielkiej Brytanii patrzono na posiadłości zamorskie prawie wyłącznie z punktu widzenia ich przydatności ekonomicznej. Stanowiły one rynki, z których można było czerpać korzyści gospodarcze,

² D. Demeritt, *Representing the „True” St. Croix: Knowledge and Power in the Partition of the Northeast*, „The William and Mary Quarterly” 1997, vol. 54, no. 3, s. 548.

³ J.M. Bumsted, *A History of the Canadian Peoples*, Oxford University Press, Toronto 1998, s. 92.

wysyłając towary i sprowadzając surowce⁴. Dopiero wybuch wojny o niepodległość 13 kolonii spowodował, że ilość informacji docierających zza Atlantyku gwałtownie wrosła, co pociągnęło za sobą wzrost zainteresowania tymi zamorskimi posiadłościami. Po drugie, na decyzjach dotyczących podziału terytorium odbiła się w dużym stopniu niewiedza nie tylko społeczeństwa, ale także ówczesnych elit. W rezultacie Londynowi było obojętne, czy granice Stanów Zjednoczonych zostaną poprowadzone kilkanaście kilometrów na północ, czy na południe. Nie groziło to żadnymi konsekwencjami, a dodatkowo mogło zapewnić pokój między Imperium a nowo utworzonym państwem i zakończyć istniejący konflikt⁵.

Dodatkowo, w latach osiemdziesiątych XVIII wieku dał się zauważyć w Wielkiej Brytanii odwrót od dotychczasowej doktryny merkantylnizmu na rzecz koncepcji Adama Smitha, którego najważniejsze dzieło *Bogactwo narodów* ukazało się dokładnie w momencie ogłoszenia Deklaracji Niepodległości. Idee tam zawarte miały wpływ m.in. na lorda Shelburne'a, który od 1782 roku sprawował funkcję premiera rządu w Londynie. Smith sugerował nawet w swojej publikacji władzom brytyjskim oddanie całego kontynentu w ręce Amerykanów, twierdząc, że będą oni zmuszeni do korzystania z kapitału brytyjskiego, aby zapewnić rozwój swojego nowego państwa. Taki układ, według angielskiego ekonomisty, pozwoliłby nawet na zwiększenie korzyści, jakie metropolia mogłaby uzyskać z byłych kolonii. Podobne poglądy głosił Benjamin Franklin i były one na tyle popularne wśród londyńskich elit, że oddanie całego kontynentu w ręce amerykańskie poparł pierwszy brytyjski negocjator traktatu paryskiego Richard Oswald⁶.

Fakt, że pomysły te odrzucono, wynikał z kilku przyczyn. Po pierwsze, Brytyjczycy nie chcieli zrezygnować z wpływów z handlu futrami. Po drugie, trwał exodus lojalistów do północnych kolonii. Wraz z ich napływem zmieniał się również stosunek Wielkiej Brytanii do posiadłości za oceanem. W latach 1783–84 Londyn zwracał uwagę na te tereny już zdecydowanie częściej niż w okresie 1780–82⁷. To rosnące zainteresowanie będzie przez kilka następnych dekad powodowało spory i zadrażnienia między sąsiadami⁸.

Decydujące znaczenie miała jednak sytuacja międzynarodowa, a najważniejszy okazał się wpływ Francji. Paryż chciał utrzymać zależność Stanów Zjednoczonych (powstałą w czasie wojny o niepodległość). Mogło się to udać jedynie wtedy, gdy Brytyjczycy pozostaliby na kontynencie. Natomiast Londyn, w trakcie negocjacji pokojowych, dążył do osłabienia przywództwa Francji w koalicji przeciwników Wielkiej Brytanii. Z jednej strony zatem, dzięki hojnemu rozwiązaniu kwestii granicznych,

⁴ A.R.M. Lower, *Colony to Nation. A History of Canada*, Longmans, Green and Company, Toronto 1953, s. 81.

⁵ *Ibidem*.

⁶ *Ibidem*, s. 82.

⁷ F.M. Carroll, *A Good and Wise Measure. The Search for the Canadian-American Boundary, 1783–1842*, University of Toronto Press Inc., Toronto 2001, s. 10.

⁸ Istotne wydają się także korzyści związane z dostępem do łowisk wokół Nowej Szkocji i Nowej Fundlandii oraz konieczność zachowania strategicznie położonego portu i bazy morskiej w Halifaxie.

Brytyjczycy mieli nadzieję na wyciągnięcie USA z orbity wpływów Paryża⁹. Amerykanie – z drugiej strony – nie chcieli powrotu Francji nad Rzekę Św. Wawrzyńca¹⁰.

Londyn starał się również odciąć sprzymierzone z sobą Francję i Hiszpanię od dolin rzek Ohio i Missisipi. Obszar ten był wcześniej przedmiotem sporu Wielkiej Brytanii i jej kolonii z Nową Francją. Problemy pojawiły się już na początku wojny siedmioletniej (1757–63). Jej bezpośrednią przyczyną były żądania oddania doliny Ohio przedstawione przez majora Jerzego Waszyngtona w imieniu Wirginii. Według władz tej kolonii, zostały one przyznane w przywileju Wirginii i były już wykorzystywane przez firmy trudniące się obrotem ziemią¹¹. Po wojnie, na mocy traktatu z 1763 roku, Paryż zrzekł się Nowej Francji. Obejmowała ona wtedy doliny Rzeki Św. Wawrzyńca, Wielkich Jezior na wschód i południe od działu wodnego Zatoki Hudsona (terenami na północ od tej linii dysponowała od 1670 roku angielska Kompania Zatoki Hudsona) oraz roszczenia do doliny Ohio na zachód do Missisipi¹². Mimo że wynik wojny dawał prawo Londynowi i jego koloniom do terenów w dolinie Ohio, to usunięcie europejskiego rywala jeszcze bardziej skomplikowało sprawę. Kłopotem były zobowiązania Wielkiej Brytanii wobec Indian, którzy pomagali im w czasie wojny. Wiązało się to z koniecznością ograniczenia osadnictwa kolonistów na terenach zachodnich. Fakt, że oburzenie Indian może być niebezpieczne, dobitnie pokazało w latach sześćdziesiątych XVIII wieku powstanie Pontiac. Drugim kłopotem okazali się brytyjscy handlarze futer, którzy szybko przejęli to lukratywne zajęcie od Francuzów i zaczęli naciskać na władze w Londynie, by zatrzymały tereny doliny Ohio.

7 października 1763 roku nowe władze ogłosiły Proklamację Królewską, która miała istotne znaczenie z punktu widzenia przyszłych granic amerykańsko-kanadyjskich. Wytyczono nowy obszar prowincji Quebec, „która odtąd miała na południu graniczyć z terytoriami podległymi Nowej Anglii, na północy sięgać brzegów jeziora Nipissing, na wschodzie – delty Rzeki Św. Wawrzyńca na wysokości wyspy Anticosti”¹³. Na zachodzie odcięto zarówno Kanadę, jak i kolonie nadatlantyckie od spornych, żyznych terenów doliny Ohio i basenu Wielkich Jezior, gdzie utworzono tzw. Terytorium Indiańskie. Surowe przepisy zakazywały osiedlania się tam białych. Kolonie atlantyckie weszły więc znowu w spór o obszar doliny Ohio – tym razem przeciwnikiem była macierzysta metropolia.

Z punktu widzenia późniejszych sporów amerykańsko-brytyjskich istotne znaczenie miała również skomplikowana historia granic Nowej Szkocji. Zgodnie z nadaniem króla Anglii Jakuba I tereny kolonii rozciągały się do Rzeki St. Croix i linii poprowadzonej dokładnie na północ od jej źródeł. Tak zarysowane granice nie miały jednak praktycznego znaczenia, gdyż tereny te za swoją własność uważała Francja. Działo się tak nawet po zawarciu traktatu w Utrechcie w 1713 roku, zgodnie z którym Akadia przeszła w ręce brytyjskie, natomiast Francja uważała w dalszym ciągu,

⁹ *Ibidem*, s. 9.

¹⁰ A.R.M. Lower, *Colony...*, s. 82.

¹¹ J. Grabowski, *Historia Kanady*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001, s. 98.

¹² F.M. Carroll, *A Good...*, s. 6.

¹³ J. Grabowski, *Historia...*, s. 115.

że terytorium Nowej Szkocji jest ograniczone wyłącznie do półwyspu. Dopiero po przegranej wojnie siedmioletniej Paryż uznał roszczenia brytyjskie do terenów położonych w głębi lądu. W traktacie kończącym wojnę siedmioletnią Rzeka St. Croix została po raz pierwszy wymieniona jako granica Nowej Szkocji. Okazało się jednak, że nie jest łatwo wskazać miejsce, gdzie ona płynie¹⁴.

Kolejnym dokumentem ważnym ze względu na późniejsze przeprowadzenie granic była Ustawa o Quebecu (*Quebec Act*) uchwalona w czerwcu 1774 roku. Przesuwała ona granice Quebecu na południowy zachód, zdecydowanie zmniejszając tym samym obszar Terytorium Indiańskiego¹⁵. Postanowienia Ustawy, podobnie jak wcześniej Proklamacji, spotkały się z krytyką amerykańskich kolonistów, którzy byli coraz bardziej rozgoryczeni przesuwaniem się władzy Londynu w głąb kontynentu. Oprócz niechęci do metropolii, z punktu widzenia przyszłych sporów granicznych, ważne są również kontrowersje pomiędzy koloniami w okresie przed wojną o niepodległość.

Już w 1764 roku gubernator Massachusetts, kolonii graniczącej z Nową Szkocją, wysłał w rejon zatoki Passamaquoddy mierniczych w celu ustalenia, gdzie leży Rzeka St. Croix. Ci stwierdzili, że Indianie mieszkający w tym rejonie zatoki Passamaquoddy uznają za Rzekę St. Croix rzekę Magaguadavic¹⁶. Nie zgadzali się z tym mieszkańcy Nowej Szkocji i po roku swoją ekipę w celu lokalizacji granic wysłał gubernator tej kolonii. Tym razem mierniczy uzyskał od Indian informację wskazującą na położoną zdecydowanie dalej na zachód rzekę Cobscook¹⁷. Na szczęście udało się uniknąć bezpośredniej konfrontacji i od tego czasu spór terytorialny między koloniami tlił się przez kilka lat¹⁸.

Konflikt między Massachusetts a Nową Szkocją odżył na nowo w związku z wydanym w 1775 roku przez parlament w Londynie prawem ograniczającym handel ze zbuntowanymi koloniami. Na jego potrzeby zdefiniowano granicę między Nową Szkocją a Massachusetts wzdłuż rzeki „uchodzącej po zachodniej stronie zatoki Passamaquoddy, znanej powszechnie jako Rzeka St. Croix”. Było to zgodne jednoznacznie ze stanowiskiem władz lojalnej Nowej Szkocji. Fakt, że nie doszło do eskalacji konfliktu, wynika przede wszystkim z zastrzeżeń zawartych w ustawie, które jednoznacznie wskazywały, że tak zdefiniowana granica dotyczy jedynie celu, w jakim została wydana, i nie rozstrzyga ostatecznie kwestii położenia granicznej rzeki¹⁹. Konflikt kolonialny przekształcił się jednak w roku 1783 w spór międzynarodowy.

¹⁴ H. Jones, *To the Webster-Ashburton Treaty: A Study in Anglo-American Relations, 1783–1843*, University of North Carolina Press, Chapel Hill 1977, s. 38.

¹⁵ J. Grabowski, *Historia...*, s. 117.

¹⁶ Jednocześnie stwierdzając, że to nie była ta rzeka, którą nazwał tak przed ponad stu pięćdziesięciu laty Samuel de Champlain. H. Jones, *To the Webster-Ashburton...*, s. 72.

¹⁷ *Ibidem*, s. 72.

¹⁸ W efekcie uzyskał działkę między rzekami Schoodic i Cobscook. Zob. więcej: *ibidem*, s. 73.

¹⁹ *Ibidem*, s. 74.

Traktat paryski i wyznaczenie granic

Kiedy brytyjscy i amerykańscy negocjatorzy spotkali się w 1782 roku w Paryżu, by przedyskutować warunki przyszłego traktatu kończącego wojnę o niepodległość 13 kolonii, kwestią o podstawowym znaczeniu było wyznaczenie granic nowo powstałych Stanów Zjednoczonych. Przedstawiono cztery główne propozycje ich poprowadzenia. Dwie pierwsze: projekt Benjaminą Franklina – oddania wszystkich terenów na północy – oraz oferta ustanowienia granicy na 45. równoleżniku, na przedłużeniu granicy Nowego Jorku z Quebeciem, zostały odrzucone. Amerykanie proponowali również uznanie Rzeki St. John za wschodnią granicę, jednak spowodowałoby to przejście osiedlonych w tym rejonie lojalistów pod jurysdykcję USA²⁰. W listopadzie 1782 roku wybrano czwartą koncepcję, autorstwa Anglika Richarda Oswalda. Stanowiła ona kombinację historycznych granic kolonii oraz, jak się wydawało, „możliwych do wykorzystania granic naturalnych”²¹. Na zachodzie natomiast szlaki wodne Wielkich Jezior i łączących je rzek, aż do Jeziora Leśnego, po których poruszali się handlarze futer, uznano za „granice naturalne”.

Traktat paryski, podpisany 3 września 1783 roku, składał się z 10 artykułów, z których najistotniejsze dla historii granicy amerykańskiej miał artykuł drugi, ustalający jej przebieg wzdłuż 45. równoleżnika, środkiem czterech północnych Wielkich Jezior, następnie od Jeziora Leśnego na zachód, aż do domniemanego źródła Missisipi i stamtąd na południe²². Na pewnym odcinku granica biegła również Rzeką Św. Wawrzyńca. Pełny tekst tego artykułu w odniesieniu do granic północnych miał następujące brzmienie:

„(...) od północno-zachodniego narożnika Nowej Szkocji, a mianowicie od narożnika, który tworzy linia narysowana dokładnie na północ od źródła Rzeki St. Croix aż do wzgórz; wzdłuż wspomnianych wzgórz, które oddzielają rzeki uchodzące do Rzeki Św. Wawrzyńca, od tych wpadających do Oceanu Atlantyckiego, do najbardziej wysuniętego na północ odcinka rzeki Connecticut; następnie środkiem tej rzeki do czterdziestego piątego stopnia szerokości geograficznej północnej; potem z tego punktu wzdłuż wspomnianego równoleżnika na zachód aż natrafi na rzekę Iroquois lub Cataraquy; potem środkiem tej rzeki do jeziora Ontario; środkiem tego jeziora, aż natrafi na połączenie wodne tego jeziora z jeziorem Erie; środkiem tego połączenia do jeziora Erie; następnie środkiem wspomnianego jeziora aż do początku połączenia wodnego wspomnianego jeziora z jeziorem Huron; następnie środkiem tego połączenia do jeziora Huron, następnie środkiem wspomnianego jeziora do połączenia wodnego między tym jeziorem a Jeziorem Górnym; dalej poprzez Jezioro Górne na północ od wysp Royal i Phelipeaux do jeziora Long (*Long Lake*); następnie środkiem wspomnianego jeziora Long i połączenia wodnego pomiędzy nim a Jeziorem Leśnym, aż do wspomnianego Jeziora Leśnego; dalej wzdłuż wspomnianego jeziora do najbardziej na północny zachód wysuniętego punktu na nim, i stamtąd dokładnie na zachód do rzeki Missisipi; (...) na wschód wzdłuż linii

²⁰ F.M. Carroll, *A Good...*, s. 8.

²¹ Było to możliwe, gdyż granice między koloniami na wschodzie kontynentu (Nowa Szkocja, Massachusetts, Nowy Jork czy Quebec) ustalono ponad 100 lat temu. W związku z tym część tych uzgodnień została uwzględniona w tekście traktatu.

²² Dopiero później okazało się, że źródła Missisipi leżą na południe od Jeziora Leśnego.

narysowanej po środku Rzeki St. Croix, od jej ujścia do Zatoki Fundy do jej źródła, i od jej źródła bezpośrednio na północ do wcześniej wspomnianych wzgórz, które oddzielają rzeki uchodzące do Oceanu Atlantyckiego od tych wpadających do Rzeki Św. Wawrzyńca; razem ze wszystkimi wyspami w obszarze dwudziestu lig od jakiegokolwiek części wybrzeża Stanów Zjednoczonych, a leżących między liniami przebiegającymi dokładnie na wschód z punktów, gdzie wyżej wymienione granice pomiędzy Nową Szkocją z jednej strony, a Florydą Wschodnią z drugiej, odpowiednio dotyczą Zatoki Fundy i Oceanu Atlantyckiego, za wyjątkiem tych wysp, które teraz są lub znajdowały się wcześniej w granicach kolonii Nowa Szkocja”²³.

Archaiczny język, jakim został napisany traktat paryski, spowodował już na początku olbrzymie trudności. Znalazło się w nim stwierdzenie „północno-zachodni narożnik Nowej Szkocji”, które było wskazaniem ogromnie nieprecyzyjnym. Podobną trudność stanowiło oczywiście dokładne określenie, która rzeka jest „prawdziwą” Rzeką St. Croix wspomnianą w traktacie. Innym zagadnieniem był termin „wzniesienia” (*Highlands*), które miały oddzielać „rzeki uchodzące do Rzeki Św. Wawrzyńca od tych wpadających do Oceanu Atlantyckiego”. Nie było oczywiste, czy chodzi tutaj o góry, czy tylko o dział wodny²⁴. Na zachodzie okazało się za to, że nie istnieje wyspa Phelipeaux na Jeziorze Górnym oraz jezioro Long (*Long Lake*).

Warto odnotować, że przy wyznaczaniu granic posługiwano się mapą z 1755 roku, której autorem był John Mitchell (była to tzw. mapa Mitchella)²⁵. Błędy kartograficzne²⁶ w niej zawarte przyczyniły się do powstania pomyłek w traktacie²⁷. Niektóre z nich zostały zauważone już w 1782 roku²⁸. W trakcie negocjacji nie zdecydowano się jednak na rozstrzygnięcie tych problemów i odroczone je na później²⁹. Trzeba również pamiętać, że granice przechodziły przez obszary w większości nieznane europejskim kartografom i w dużej części niezamieszkane przez Europejczyków. Nie można więc było mieć pełnego zaufania do map, które były dostępne w tamtych czasach. Największym jednak błędem okazał się fakt, że do traktatu paryskiego nie dołą-

²³ *The Paris Peace Treaty of September 3, 1783*, The Avalon Project at Yale Law School. Cyt. za: http://avalon.law.yale.edu/18th_century/paris.asp (14.04.2010), tłum. M. Gabryś.

²⁴ W rzeczywistości nie było jednej rzeki znanej pod nazwą Rzeki St. Croix, a wpływającej do zatoki Passamaquoddy. Zob. S. Flagg Bemis, *Jay's Treaty: A Study in Commerce and Diplomacy*, Macmillan Company, New York 1923, s. 96.

²⁵ M.H. Edney, *John Mitchell's Map. An Irony of Empire*, Osher Map Library and Smith Center for Cartographic Education, University of Southern Maine. Cyt. za: <http://usm.maine.edu/maps/web-document/2/5/sub-5-the-irony-of-empire> (20.04.2010).

²⁶ Przykładowo problemem stał się odcinek granicy między Jeziorem Leśnym a Missisipi, gdyż mapa Mitchella posiadała w tym miejscu „wstawkę” zasłaniającą sporny obszar. Wydawało się więc negocjatorom, że Missisipi ma swoje źródło na południe od Jeziora Leśnego. Por. F.M. Carroll, *A Good...*, s. 9.

²⁷ Sprawę dodatkowo skomplikowało istnienie co najmniej czterech wydań tej mapy – nieznacznie różniących się między sobą. Dla przykładu John Jay posługiwał się wersją trzecią, a Richard Oswald i inni brytyjscy negocjatorzy wersją czwartą. Zob. M.H. Edney, *John Mitchell's Map...* Por. N. Nicholson, *The Boundaries of the Canadian Confederation*, McGill–Queen's University Press, Montreal 1979, s. 7.

²⁸ Dowodem na to jest m.in. list Richarda Oswalda, który pisał o tym do lorda Townshenda. M.H. Edney, *John Mitchell's Map...*

²⁹ Wbrew intencjom negocjatorów stało się to powodem późniejszych sporów amerykańsko-brytyjskich. A.L. Burt, *The United States, Great Britain and British North America from the Revolution to the Establishment of Peace after the War of 1812*, Russell & Russell, New York 1961, s. 40.

czono mapy z wyrysowanymi granicami. Niedopatrzenie to spowodowało ogromne komplikacje, których rozwiązywanie zajęło ponad pół wieku. Aż trudno uwierzyć, że trzeba było czekać aż 44 lata, by po raz pierwszy załączono mapę do jakiegokolwiek traktatu brytyjsko-amerykańskiego. Stało się tak w 1827 roku, gdy zawarto konwencję, w której uzgodniono używanie m.in. mapy Mitchella³⁰.

Zdaniem wielu współczesnych i ówczesnych obserwatorów Londyn, obawiając się w 1783 roku izolacji międzynarodowej, zdecydował się na zbyt daleko idące ustępstwa na rzecz nowego państwa, zwłaszcza przy ustalaniu jego granic. Decyzje te stały się później powodem niechęci, z jaką politycy i historycy brytyjscy patrzyli na ten traktat³¹.

Końcowym efektem traktatu paryskiego było zachowanie przez Brytyjczyków północnych kolonii w Ameryce, które z czasem utworzyły niepodległą Kanadę. Trudno przecenić znaczenie tego traktatu dla przyszłości kontynentu. Według badaczy, był jednym z trzech najistotniejszych dokumentów w historii Kanady³². Nie można jednak nie zauważyć, że postanowienia dotyczące granicy wynikały z braku zainteresowania Wielkiej Brytanii, a przede wszystkim braku wiedzy kartograficznej. Terytorium amerykańskie, zgodnie z postanowieniami traktatu, sięgało tam, gdzie dotychczas żaden Amerykanin nie postawił stopy (tereny późniejszych stanów Wisconsin i Minnesota)³³.

Uzgodniony przebieg granicy spowodował duże trudności w utrzymaniu spójności pozostałych brytyjskich kolonii w Ameryce Północnej. Oddzieliła ona przyszły Nowy Brunzwik (powstał w 1784 roku) od zamieszkałych terenów nad Rzeką Św. Wawrzyńca. Oddano główne szlaki żeglugi na Wielkich Jeziorach w ręce Amerykanów, co już na początku samodzielnego istnienia kolonii północnych spowodowało zależność od dobrej woli sąsiada. „Ze zdumiewającą precyzją [granica – przyp. M.G.] oddzieliła żyzne tereny na południu, z wyjątkiem półwyspu południowego Ontario, od bagien [nazywanych muskeg – przyp. M.G.] i skał tarczy kanadyjskiej” – pisał historyk Arthur Lower³⁴.

Granice Stanów Zjednoczonych nie zaznaczone na mapie, a istniejące jedynie w formie pisemnej, mogły być łatwo interpretowane w sposób stronniczy. I tak też się stało. Dodatkowym czynnikiem powodującym jeszcze większe komplikacje stali się mieszkańcy spornych terenów³⁵. W rejonie granicznym zaczęli osiedlać się zarówno brytyjscy lojaliści, jak i osadnicy amerykańscy. Obecni byli także Indianie oraz

³⁰ M.H. Edney, *John Mitchell's Map...*

³¹ Potwierdza tę ocenę Arthur Lower, pisząc: „Brytyjczycy wykazali się zadziwiającym niezrozumieniem sytuacji międzynarodowej i zdumiewającą niekompetencją w negocjacjach”. A.R.M. Lower, *Colony...*, s. 80. Pojawiają się jednak i zdania odmienne, na przykład historyk Francis Carroll uważa, że „w warunkach wczesnych lat 80. XVIII wieku Brytyjczycy mieli do czynienia ze strategicznym kryzysem”. F.M. Carroll, *A Good...*, s. 9.

³² Dwoma pozostałymi są: traktat paryski z 1763 roku i Akt Brytyjskiej Ameryki Północnej z 1867 roku. Zob. A.R.M. Lower, *Colony...*, s. 80.

³³ *Ibidem*, s. 83.

³⁴ *Ibidem*, s. 136.

³⁵ F.M. Carroll, *A Good...*, s. 5.

handlarze futer, drwale, rybacy i spekulanci ziemią. Następnie pojawili się politycy, którzy spowodowali, że sprawa granic coraz bardziej się zaogniała.

Wszystkie te elementy złożyły się na trwałość sporów granicznych, których początek dał traktat paryski. Dopiero na początku XX wieku udało się je ostatecznie zakończyć – 11 kwietnia 1908 roku dokonano ostatniego arbitrażu dotyczącego przynależności małych wysp u ujścia Rzeki St. Croix³⁶.

Traktat Jaya i powołanie komisji mieszanej

Wyznaczona w 1783 roku granica przez długi czas była jednak tylko i wyłącznie bytem teoretycznym, a „obie strony uważały istniejący stan rzeczy za prowizoryczny i tymczasowy, dążąc do jak najszybszej rewizji stref wpływów”³⁷. Niestabilność nowego państwa, w którym w okresie 1777–1787 ujawniały się ogromne tendencje odśrodkowe pozwalała decydentom w Londynie oczekiwać jego szybkiego rozpadu. Dlatego też Wielka Brytania zwlekała z przekazaniem USA spornych terenów wokół Wielkich Jezior. Mimo zapisów traktatu paryskiego, wojska brytyjskie ciągle stacjonowały w fortach na zachodzie. (m.in. w Oswegatchie, Oswego, Niagarze, Detroit, Michilimackinac). Brytyjczycy tłumaczyli swe pozostawanie niewywiązywaniem się Amerykanów ze zobowiązań traktatu paryskiego w stosunku do lojalistów i brakiem spłaty długów prywatnym przedsiębiorcom. Amerykanie uważali, że jest to jedynie wymówka, a tak naprawdę chodzi o dalsze czerpanie profitów z handlu futrami.

Dodatkowo coraz bardziej napięte stawały się kwestie graniczne na wschodzie, gdzie zaostrzał się spór osadników z Nowej Szkocji, wspieranych przez gubernatora Johna Parra, z mieszkańcami Massachusetts. Problem ten, pozostający w uśpieniu od 1775 roku, stał się znowu istotny w momencie, gdy władze Nowej Szkocji rozpoczęły przyznawanie ziem na wschodnim brzegu rzeki Schoodic lojalistom, którzy uciekli po wojnie o niepodległość USA. Słowa traktatu paryskiego określające przebieg granicy „wzdłuż linii narysowanej po środku Rzeki St. Croix, od jej ujścia do Zatoki Fundy do jej źródła (...)” były całkowicie odmiennie rozumiane w Brytyjskiej Ameryce Północnej w USA. Niemal natychmiast po podpisaniu traktatu paryskiego pojawiły się bowiem wątpliwości, o którą rzekę dokładnie chodziło. W 1783 roku nazwa „Rzeka St. Croix” nie była już używana, a w przeszłości tak nazywano trzy różne rzeki wpływające do zatoki Passamaquoddy. Z zachodu na wschód były to: Cobscook, Schoodic³⁸ oraz Magaguadavic. Władze koloni brytyjskiej uważały, że „prawdziwą”, tzn. wskazaną w traktacie pokojowym Rzeką St. Croix jest Schoodic, natomiast Ame-

³⁶ A.R.M. Lower, *Colony...*, s. 83.

³⁷ *Ibidem*, s. 125.

³⁸ A. McEwen podaje nazwę Scoodiac. Zob. A. McEwen, *The Water Boundary Between Maine and Canada*. Cyt. za: <http://www.ucalgary.ca/~amcewen/MainCan.pdf> (27.04.2003).

rykanie, że jest to położona dziewięć kilometrów dalej rzeka Magaguadavic³⁹. Sporny obszar wynosił od 18 do 20 tysięcy km². Najczęściej przyjmuje się, że negocjatorzy w 1783 roku kierowali się intencją, aby tak wyznaczone granice były zbieżne „ze wschodnim krańcem Nowej Anglii, który tworzył również zachodnią granicę Nowej Szkocji ustanowioną przywilejem królewskim (*royal charter*) w 1621 roku”⁴⁰. Przez 11 lat nie udało się jednak przeprowadzić delimitacji tak opisywanej granicy.

Napięte stosunki między Wielką Brytanią i USA trwały do połowy lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku, kiedy to Jerzy Waszyngton zdecydował o wysłaniu Johna Jaya na Wyspy Brytyjskie w celu rozwiązania najbardziej palących kwestii. Zgoda Londynu na negocjacje wynikała głównie z sytuacji międzynarodowej w jakiej znalazła się Wielka Brytania. Uwikłana w wojnę z Francją, zagrożona brakiem bardzo istotnych dostaw (m.in. drewna) z krajów basenu Morza Bałtyckiego (m.in. z Rosji), dążyła do szybkiego rozwiązania problemów za oceanem. Także Amerykanom zależało na pośpiechu, ponieważ Indianie ponownie rozpoczęli przygotowania do wojny. Jedną z konsekwencji dążenia Brytyjczyków do normalizacji stosunków z USA był plan rozwiązania kwestii granicznych. Okazało się jednak, że nawet odcinek północno-wschodni sprawił ogromne kłopoty.

Sygnałem możliwości zawarcia kompromisu była odpowiedź Senatu USA na przesłaną w 1790 roku przez prezydenta Jerzego Waszyngtona wraz z budżetem rezolucję Massachusetts, wzywającą Brytyjczyków do wycofania się z terenów, które leżały po amerykańskiej stronie granicy. Kongres wydał wtedy raport, w którym apelowano o podjęcie wszystkich kroków niezbędnych do zakończenia sporów granicznych z Wielką Brytanią. Wśród zaleceń Senatu znajdowało się rozpoczęcie negocjacji, a gdyby nie udało się ustalić przebiegu granicy zgodnego z oczekiwaniami Massachusetts, należało dążyć do powołania komisji mieszanej⁴¹. Na realizację tych ustaleń trzeba było czekać aż do momentu przybycia w 1794 roku Johna Jaya do Londynu.

Traktat Jaya został podpisany 19 listopada 1794 roku, a jego ustalenia pozwoliły na ostateczne wycofanie się Brytyjczyków z siedmiu zachodnich fortów w zamian za rozwiązanie kwestii prywatnych długów z czasów wojny o niepodległość i zobowiązanie, że granica pozostanie otwarta dla handlarzy futrami. W kwestiach granicznych traktat stanowił również znaczące osiągnięcie⁴². Z punktu widzenia granic najważniejsza była decyzja o powołaniu komisji mieszanej mającej zająć się rozwiązaniem problemów dotyczących spornych obszarów. Komisja uprawniona była do określenia położenia „właściwej” Rzeki St. Croix, oddzielającej tereny, które dzisiaj stanowią południowe części Nowego Brunswiku i Maine⁴³. Artykuł piąty traktatu Jaya mówił:

³⁹ S. Flagg Bemis, *Jay's Treaty...*, s. 96. Zob. też G. Weissberg, *Maps as Evidence in International Boundary Disputes: A Reappraisal*, „The American Journal of International Law”, vol. 57, no. 4, 1963, s. 783.

⁴⁰ A. McEwen, *The Water Boundary...*, s.1.

⁴¹ H. Jones, *To the Webster-Ashburton...*, s. 79.

⁴² Trzeba jednak pamiętać, że kwestia lokalizacji Rzeki St. Croix nie stanowiła najważniejszej części traktatu i niektórzy badacze są zdania, że trafiła tam w dużym stopniu przypadkowo. Zob. *ibidem*, s. 151.

⁴³ Zgodnie z artykułem czwartym miano dokonać również wspólnych badań terenu na zachodzie – od wodospadu św. Antoniego do „źródła źródeł Missisipi” do Jeziora Leśnego. W tej sprawie nigdy nie

„Ponieważ narosły wątpliwości, która rzeka była rzeczywiście znana pod nazwą Rzeki St. Croix wymieniona we wspomnianym traktacie pokojowym i tworzyła część granicy tam opisanej, ta wątpliwość będzie skierowana do ostatecznego rozstrzygnięcia przez komisarzy, którzy zostaną wyznaczeni w następujący sposób (...). Jeden komisarz zostanie podany przez Jego Wysokość, jeden przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, za radą i zgodą tamtejszego senatu, a owi dwaj komisarze uzgodnią wybór trzeciego (...). Trzej komisarze (...) zostaną bezstronnie zaprzysiężeni do zbadania i zadecydowania co do wspomnianej wątpliwości [przebiegu Rzeki St. Croix – przyp. M.G.] na podstawie takich dowodów, jakie zostaną im przedstawione odpowiednio ze strony rządu brytyjskiego i Stanów Zjednoczonych”⁴⁴.

Gdyby nie udało się wyłonić wspólnej kandydatury trzeci komisarz miał być wybrany w drodze losowania. Decyzje miały być podejmowane większością głosów. Komisarze mieli mieć możliwość „wyznaczenia sekretarza i (...) mierniczych lub innych osób, jakie uznają za potrzebne”⁴⁵.

Traktat Jaya wprowadzał więc arbitraż do stosunków międzynarodowych, ustanawiając komisarzy zasiadających w mieszanej komisji powołanej dla rozwiązywania problemów granicznych⁴⁶. Była to pierwsza z wielu komisji mających ustalić przebieg granicy na odcinku ponad trzech tysięcy kilometrów⁴⁷. Stanowiło to doniosłe wydarzenie, gdyż po raz pierwszy od czasów Reformacji dwa niepodległe państwa zdecydowały się na rozwiązanie sporu poprzez arbitraż⁴⁸. Z punktu widzenia metod rozwiązywania sporów międzypaństwowych na podkreślenie zasługuje, sugerowany przez władze brytyjskie, a zaakceptowany przez stronę amerykańską, wybór komisji arbitrażowej o nieparzystej liczbie członków. Zgodnie z ówczesnym prawem międzynarodowym pozwalało to na podjęcie wiążącej i ostatecznej decyzji większością głosów, w sytuacji, gdy nie był wyrażony wyraźny sprzeciw⁴⁹.

Komisja Rzeki St. Croix

Zadaniem Komisji Rzeki St. Croix było ustalenie, która rzeka była tą wskazaną przez traktat paryski z 1783 roku. Było to trudne, bo chociaż Rzeki St. Croix była znana od czasów Samuela de Champlaina, to mieszkańcy spornych terenów różnili się co do przypisywania znaczenia tej nazwie oraz co do miejsca, które wskazywała. Komisja Rzeki St. Croix musiała więc usunąć rozbieżności między nazwą a miejscem. Stawką

dotrzymano ustaleń. Cyt. za: *The Jay Treaty; November 19, 1794*, The Avalon Project at Yale Law School, http://avalon.law.yale.edu/18th_century/jay.asp (21.04.2010).

⁴⁴ *Ibidem*.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ N. Nicholson, *The Boundaries of the Canadian Confederation*, McGill–Queen’s University Press, Montreal 1979, s. 7.

⁴⁷ A.L. Burt, *The United States...*, s. 37.

⁴⁸ F.M. Carroll, *A Good...*, s. 13.

⁴⁹ P.E. Corbett, *The Settlement of Canadian-American Disputes: A Critical Study of Methods and Results*, Yale University Press, New Haven, Connecticut 1937, s. 33.

było nie tylko wyznaczenie rzeki, co formalnie stało się powodem powołania komisji, ale raczej zachowanie kruchego pokoju i porządku międzynarodowego⁵⁰.

Do formowania komisji przystąpiono w 1796 roku. Brytyjskim komisarzem został pułkownik Thomas Barclay, urodzony w Nowym Jorku, wszechstronnie wykształcony prawnik. Barclay walczył w czasie wojny o niepodległość w armii brytyjskiej, a po jej zakończeniu jako lojalista przeniósł się do Nowej Szkocji, do Annapolis, gdzie kontynuował praktykę prawniczą. Prezydent Jerzy Waszyngton wybrał, po odmowie generała Knoxa, Davida Howella z Rhode Island. Howell urodził się w New Jersey i ukończył prawo w tamtejszym college'u. Był m.in. członkiem Kongresu Kontynentalnego, a tuż przed nominacją sędzią w sądzie dystryktowym. Jako trzeciego komisarza uzgodniono spokrewnionego z Howellem Egberta Bensona sędziego z Nowego Jorku. Benson był po wojnie o niepodległość członkiem komisji nadzorującej wycofywanie się wojsk brytyjskich⁵¹. Fakt, że kandydaturę Bensona obie strony zaakceptowały bez trudności, można uznać za zwiastun dobrej atmosfery, jaka towarzyszyła dalszym pracom komisji.

Każdy z rządów mianował również osoby odpowiedzialne za dostarczenie materiałów mających przekonać komisję do ich wersji. Brytyjskim agentem został Ward Chipaman, a po stronie amerykańskiej rolę tę pełnił James Sullivan⁵². Obaj pochodzili z Massachusetts i byli, tak jak komisarze, prawnikami. Sullivan dodatkowo był autorem historii Maine, a Chipman prominentnym lojalistą, założycielem miasta St. John⁵³.

Komisarze rozpoczęli swoją pracę od spotkania w sierpniu 1796 roku w Hali-faksie, gdzie ustalono harmonogram prac⁵⁴. Po raz drugi zebrali się 4 października tego samego roku, kiedy to oficjalnie rząd USA zażądał uznania rzeki Magaguadavic leżącej po wschodniej stronie zatoki Passamaquoddy za tę wskazaną przez traktat paryski, jako Rzeka St. Croix. Brytyjczycy przedstawili swój punkt widzenia, optując za rzeką Schoodic po stronie północno-wschodniej. Komisarze wraz z ekipami geografów i kartografów dokonali inspekcji ujść obu rzek, po czym rozpoczęto pomiary i nanoszenie ich na mapy. Prace trwały aż do lata 1797 roku, kiedy to ponownie członkowie Komisji Rzeki St. Croix spotkali się, przesłuchując świadków. Stawili się oni osobiście, bądź ich zeznania zostały odczytane (wśród nich byli m.in. Indianie z plemienia Mickmak). Zebrano też zeznania prezydenta Johna Adamsa, który był jednym z negocjatorów traktatu paryskiego, oraz Johna Jaya⁵⁵.

Następnie dokonano oficjalnych prezentacji zebranych materiałów. Amerykanie argumentowali, że zgodnie z używaną w Paryżu mapą Mitchella Rzeka St. Croix była największą spośród trzech strumieni, które widniały na niej i wpadały do zatoki Passamaquoddy, czyli była to rzeka Magaguadavic⁵⁶. Współcześni badacze podkreślają,

⁵⁰ D. Demeritt, *Representing...*, s. 515.

⁵¹ H. Jones, *To the Webster-Ashburton...*, s. 162.

⁵² F.M. Carroll, *A Good...*, s. 15.

⁵³ H. Jones, *To the Webster-Ashburton...*, s. 161.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 151.

⁵⁵ F.M. Carroll, *A Good...*, s. 15.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 16.

że akurat w tym rejonie mapa Mitchella była „szczególnie niedokładna” i ciężko wyciągać takie wnioski⁵⁷. Rozwiązanie amerykańskie potwierdzały jednak liczne zeznania Indian.

Brytyjczycy, uzasadniając swoje stanowisko, przedstawili dowody, że nazwa „Rzeka St. Croix” została nadana przez Samuela de Champlaina i Pierre’a de Gua de Mont, którzy w 1604 roku założyli osadę i kolonię na wyspie u ujścia rzeki do zatoki Passamaquoddy. Wzniesli tam krzyż (*le croix*), od czego wzięła się nazwa wyspy (*Isle de St. Croix*) i rzeki⁵⁸. Z powodu ostrego klimatu większość mieszkańców przeniosła się już w roku następnym do Port Royal. Obszar ten następnie przechodził kilkakrotnie z rąk francuskich do angielskich i odwrotnie, co spowodowało, że w pamięci mieszkańców pozostała jedynie nazwa, a dokładna lokalizacja została zapomniana. Miejsce to stanowiło jednak jeszcze w 1621 roku granicę Nowej Szkocji przyznanej Williamowi Alexandrowi przez króla Anglii⁵⁹. Brytyjskimi dowodami były szczątki tej francuskiej osady odkryte przez Roberta Pagana i Thomasa Wrighta⁶⁰. Odkrycia tego dokonano na wyspie zwanej pod koniec XVIII wieku Dochet lub Wyspą St. Croix, a leżącej u ujścia rzeki Schoodic. Komisja, na podstawie powyższych dowodów, uznała, że właśnie ona jest „prawdziwą” Rzeką St. Croix wymienianą w traktacie paryskim.

Następnym problemem stało się ustalenie źródła Rzeki St. Croix, z którego zgodnie z traktatem paryskim miano poprowadzić linie „dokładnie na północ”. Schoodic posiadał dwa główne dopływy: pierwszy (zachodni) tworzyły jeziora o tej samej nazwie, drugi (północny) stanowił strumień o nazwie Chiputneticook. Komisja zebrała się jeszcze raz w 1798 roku i wtedy doszło do uzgodnienia tej kwestii. Brytyjczycy zażądali uznania łańcucha jezior za źródło Rzeki St. Croix, natomiast strona amerykańska naciskała na uznanie Chiputneticook, ale tylko w jego dolnym biegu. Trzeci komisarz – Benson – który opowiedział się wcześniej po stronie brytyjskiej, tym razem uznał, że łańcucha jezior nie można uznać za rzekę i zaproponował, by za źródło uznać punkt, w którym „Schoodic rozszerzał się, tworząc jezioro Genesagaragumsis”⁶¹. Takie rozstrzygnięcie powodowało jednak, że Amerykanie pozbawieni zostaliby terenów, które zostały już rozparcelowane dla potrzeb osadników, a Brytyjczycy utraciliby ważne forty⁶². Obaj agenci bali się, że ustalenie w tym miejscu źródła spowoduje, że linia wyznaczona na północ będzie jeszcze dłuższa, a jako całkowicie sztuczny twór, nie zostanie zaakceptowana przez mieszkańców żadnej ze stron i spowoduje powstanie konfliktów⁶³.

Po konsultacjach z Londynem strona brytyjska zgodziła się jednak na zaakceptowanie strumienia Chiputneticook, pod warunkiem, że uznany zostanie wraz z jego górnym biegiem⁶⁴. Rozwiązanie to satysfakcjonowało obie strony. USA nie musiała

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ M.H. Edney, *John Mitchell's Map...*

⁵⁹ A. McEwen, *The Water Boundary...*, s. 1.

⁶⁰ F.M. Carroll, *A Good...*, s. 16.

⁶¹ *Ibidem*, s. 17.

⁶² H. Jones, *To the Webster-Ashburton...*, s. 165.

⁶³ D. Demeritt, *Representing...*, s. 544.

⁶⁴ F.M. Carroll, *A Good...*, s. 17.

oddawać terenów, na których już znajdowali się jej obywatele, Brytyjska Ameryka Północna zachowywała strategiczne placówki, a terytorium Nowego Brunszwiku zyskiwało dłuższy dostęp do strategicznej Rzeki St. John. Dalekowzroczny kompromis został zaakceptowany przez agentów i trzech komisarzy.

25 października 1798 roku trzech komisarze podpisali deklarację uznającą, że źródłem Rzeki St. Croix jest początek zachodniej odnogi strumienia Chiputneticook. Granica miała więc przebiegać środkiem, od ujścia Schoodic (przemianowanej wtedy oficjalnie na Rzekę St. Croix) w górę rzeki wzdłuż jej odnogi stanowiącej przez strumień Chiputneticook, aż do jej źródeł. W ten sposób 15 lat po podpisaniu traktatu paryskiego lokalizacja źródeł Rzeki St. Croix przestała być sprawą sporną między Wielką Brytanią a USA.

Komisja Rzeki St. Croix działająca w latach 1796–1798 nie była ani pierwszą, ani ostatnią próbą dyplomatycznego rozwiązania drażniącego sporu dotyczącego przebiegu granic w północno-wschodnim rejonie Ameryki Północnej. Odniosła jednak sukces, jakiego w tym rejonie nie udało się osiągnąć od czasu, gdy po pokoju w Utrechcie w 1713 roku Francja utraciła Akadnię na rzecz Wielkiej Brytanii. Rozstrzygnięcie kontrowersji związanych z przebiegiem Rzeki St. Croix w 1798 roku stanowiło jednak tylko wstęp do szeroko zakrojonej operacji delimitacji granic, a nowe państwo na południu przez ponad 100 lat stanowiło ciągle zagrożenie dla Brytyjskiej Ameryki Północnej, a później również Kanady. Niebezpieczeństwo aneksji wielokrotnie mobilizowało obywateli, doprowadzając do zmian w państwie. Granica stała się symbolem oddzielającym dwa różne światopoglądy i style życia. „Niebroniona” granica, mimo że co najmniej do 1871 roku solidnie ufortyfikowana, stała się mitem obecnym w świadomości zwłaszcza Kanadyjczyków. Na rozstrzygnięcie wszystkich kontrowersyjnych kwestii trzeba było czekać aż do XX wieku⁶⁵.

Znaczenie komisji

Po ponad dwóch i pół roku prac Komisji Rzeki St. Croix uzgodniono przebieg jedynie 200 kilometrów granicy. Nie to jednak było najistotniejsze. Obrady pokazały bowiem, że można rozwiązywać jakże trudne problemy graniczne za pomocą pokojowych negocjacji. Takie „aksamitne” rozstrzygnięcie dawało potrzebną nadzieję, że pozostałe sporne odcinki mogą zostać wyznaczone w podobny sposób. Amerykański agent zatrudniony w Komisji pisał patetycznie: „Dlaczego by nie miały wszystkie narody na ziemi rozwiązywać sporów w ten sposób, a nie zapychać rzek trupami a ziemię płamić krwią? Cały problem został rozwiązany z taką łatwością,

⁶⁵ Chodzi o dokładnie sprecyzowane pojęcie „środku Rzeki St. Croix”. Na podstawie traktatu waszyngtońskiego z 11 kwietnia 1908 roku wprowadzono zapis „talweg”, czyli linię określającą środek najgłębszego koryta na rzekach żeglownych, termin używany przy ustalaniu granic. Zob. A. McEwen, *The Water Boundary...*, s. 2 oraz C. Mojsiewicz (red.), *Leksykon współczesnych międzynarodowych stosunków politycznych*, Atla 2, Wrocław 1998, s. 79.

szczerością (...)”⁶⁶. Jak się okazało jednak, aż do 1815 roku dyplomacja zdominowana była wydarzeniami w Europie i negocjacje, ani nawet arbitraż międzynarodowy, nie wchodziły w grę⁶⁷.

Na podkreślenie zasługuje fakt przyjęcia przez Komisję Rzeki St. Croix zasady, że decyzja komisarzy jest wiążąca dla obu rządów. Zapis ten jest traktowany obecnie jako pierwszy przykład nowoczesnego orzeczenia międzynarodowego. Przyjęcie zapisu o ostateczności ustaleń komisji ułatwił jej wyjątkowy skład. Obecność trzech, a nie tylko dwóch członków pozwoliła na uniknięcie, w razie rozbieżności zdań, międzynarodowego arbitrażu. Warto pamiętać też, że w trakcie poszukiwania źródła Rzeki St. Croix wypracowano model opierający się na konsensusie. Mimo że kompromisowe podejście nie było w ówczesnych czasach najbardziej cenioną postawą, to w raporcie przesłanym prezydentowi Stanów Zjednoczonych komisarz Edgebert Benson przyznał otwarcie, iż tylko dzięki kompromisowi udało się zakończyć drugą część zadania postawionego przed Komisją Rzeki St. Croix⁶⁸.

Sytuacja międzynarodowa miała z pewnością znaczący wpływ na skłonność Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych do powołania komisji mieszanej, która mogłaby rozwiązać spory terytorialne związane z Rzeką St. Croix. Nie wyjaśnia jednak, w jaki sposób rozwiązano zadawniony spór. O zakończeniu kontrowersji zadecydowała przede wszystkim racjonalność i obiektywność, które stały się dla komisarzy wartościami najważniejszymi. Benson podkreślił to we wspomnianym już raporcie, wymieniając obowiązujące do dziś podstawowe wartości, którym powinni kierować się arbitrzy przy rozwiązywaniu sporów międzynarodowych. Benson uważał, że jest to zdolność do wydania do pewnego stopnia arbitralnej, ale zawsze opartej o wnikliwe badanie stanu faktycznego i rozważę oraz uczciwość decyzji, którą będą w stanie zaakceptować pozostali członkowie komisji mieszanej⁶⁹.

Bezkonfliktowy i sprawny przebieg prac Komisji Rzeki St. Croix stanowi powód, dla którego działanie tego ciała można traktować jako model dla rozwiązywania sporów granicznych. Istotne jest bowiem, że mieszkańcy obu stron granicy zaakceptowali ustalenia komisji, gdyż wydawały się one sprawiedliwe, bezstronne i dokonane zgodnie z wywoływem naukowym⁷⁰. Wydaje się również, że charakter prac komisji wyznaczył ogólny trend na przyszłość w stosunkach kanadyjsko-amerykańskich⁷¹. Pogląd ten wyznawał Alexander Hamilton, który (trochę na wyrost) napisał, że traktat Jaya wprowadził „dobrosąsiedzkie stosunki między Stanami Zjednoczonymi

⁶⁶ Cyt. za F.M. Carroll, *A Good...*, s. 19.

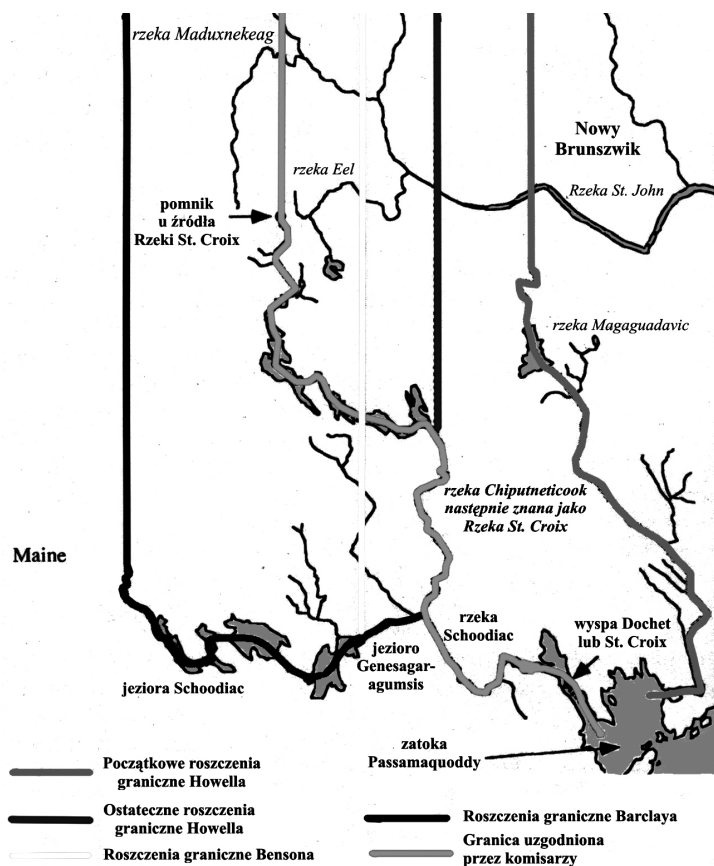
⁶⁷ Badacze są zdania, że większy opór w sprawie podjęcia rozmów wykazywali Amerykanie, i wskazują na kilkukrotne próby Londynu. Następne odcinki graniczne zostały wyznaczone dopiero po zakończeniu wojny 1812–14, negocjacje nie przebiegały bezkonfliktowo. Mimo wyznaczenia mieszanej komisji, rozstrzygnięcia aż w dwóch na czterech wypadkach wymagały zaangażowania zewnętrznego arbitra (król Niderlandów Wilhelm I), a i tak do zakończenia sporów udało się doprowadzić dopiero w 1842 r.

⁶⁸ P.E. Corbett, *The Settlement...*, s. 8.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ D. Demeritt, *Representing...*, s. 544.

⁷¹ A.L. Burt, *The United States...*, s. 7.



Mapa 1. Propozycje poprowadzenia granic przedstawione w czasie obrad Komisji Rzeki St. Croix

Opracowanie własne autora na podstawie: F.M. Carroll, *A Good and Wise Measure. The search for the Canadian-American Boundary, 1783–1842*, University of Toronto Press Inc., Toronto 2001, s. 18

i granicznymi terytoriami brytyjskimi⁷². Faktem pozostaje jednak, że mieszane komisje, negocjacje czy arbitraż wykorzystywano przy okazji wszystkich następnych kanadyjsko-amerykańskich sporów granicznych (m.in. w 1872, 1903 czy 1984 roku). Doświadczenia jakie zebrano przy rozwiązywaniu sporu o Rzekę St. Croix zaowocowały w następnych dziesięcioleciach, zapisując się w historii świata jako jedna z niewielu sytuacji, gdy walka zbrojna została zamieniona na walkę na argumenty. Do dzisiaj idee metod wypracowanych w okresie 1796–1798 są obecne we współpracy granicznej Kanady i USA. Nowa era współpracy granicznej została odzwierciedlona w podpisanym w 1909 roku traktacie o wodach granicznych (Boundary Waters

⁷² J.H. Thompson, S.R. Randall, *Canada and the United States: Ambivalent Allies*, The University of Georgia Press, Athens, Georgia 1994, s. 19.

Treaty), który ustanawiał Międzynarodową Komisję Wspólną (*International Joint Commission*) jako stały organ rozwiązywania sporów między oboma krajami. Ta najstarsza amerykańsko-kanadyjska instytucja dwustronna oraz podobne rozwiązania wprowadziły Kanadę i Stany Zjednoczone na ścieżkę ścisłej współpracy gospodarczej, militarnej i politycznej.

W szerszym kontekście wydarzenia z końca XVIII wieku przyczyniły się też do powstania procedur pokojowego rozwiązywania sporów międzypaństwowych. I chociaż do drugiej połowy XIX wieku arbitraż czy komisje mieszane były tylko rzadko rozpatrywanymi alternatywami wobec wojny, to od tego czasu stały się czymś powszechnym. Obecnie zaś to rozwiązania, które uznawane są za najbardziej naturalne. A państwo, które ucieka się do przemocy „bez szczerzej próby pokojowego jej rozwiązania jest postrzegane jako naruszające jeśli nie prawny, to etyczny kodeks międzynarodowy”⁷³.

⁷³ P.E. Corbett, *The Settlement...*, s. 126.